

ROK-A 18 niedziela zwykła

Mt 14, 13-21

Gdy Jezus usłyszał o śmierci Jana Chrzciciela, oddalił się stamtąd w tody na miejsce pustynne, osobno. Lecz tłumy zwiędziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych. A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: „Miejsce tu jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności”. Lecz Jezus im odpowiedział: „Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść”. Odpowiedzieli Mu: „Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb”. On rzekł: „Przynieście mi je tutaj”. Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby, dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do sytości i zebrano z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszy utoroków. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

1 Chrystus przez nas chce pomagać innym

U wielu ludzi, w tym także u wielu chrześcijan, panuje przekonanie, że Bóg troszczy się jedynie o duszę człowieka. Dlatego czasem słychać nawet skargi na religię chrześcijańską. Zarzuca się Kościołowi, że głosi naukę o życiu wiecznym, że zajmuje się ludzkim duchem, a sprawy doczesnego życia traktuje z lekceważeniem. Dzisiejsze, niedzielne orędzie mówi co innego. Chrystus mówi nie tylko o sprawach ducha, ale równocześnie pamięta o potrzebach doczesnych, biologicznych. Wyraźnym znakiem owego zatroskania Chrystusa było cudowne rozmnożenie chleba. Chrystus karmił lud najpierw Słowem Bożym. Dawał recepty na życie. Dawał recepty na dobrą i zdrową drogę życia. Uzdrowiał chorych, pocieszał strapionych. Przychodził całemu człowiekowi z pomocą. Widział codzienne, przyziemne potrzeby ludzi.

W cudownym rozmnożeniu chleba trzeba jeszcze widzieć troskę Chrystusa bardzo konkretne sprawy. Jest tu też zawarty ważny apel, skierowany do nas, do Jego uczniów, by ludziom, będącym w potrzebie nie pozwolić odejść. Trzeba im przyjść z pomocą. Chrystus mówi więc do swoich uczniów: *Wy dajcie im jeść*. Chrystus wzywa nas do współpracy z Nim. Z ewangelicznego zdarzenia odczytać musimy polecenie, skierowane do nas. Chrystus przez nas chce pomagać innym. W tym niesieniu pomocy trzeba widzieć zarówno potrzeby duchowe, jak i potrzeby zwykłe, codzienne, prozaiczne, stanowiące przecież część naszego życia.

Często słyszymy stwierdzenie ludzi mniej zasobnych, którzy czują się zwolnieni z niesienia materialnej pomocy bliźnim. Od tego są przecież ludzie bogatsi, kraje bogatsze. Nie jest to jednak autentyczne podejście ewangeliczne. Z czynienia dobra nikt nie może się poczuć zwolniony. Wszyscy jesteśmy wezwani i powołani do tego, by pomagać bliźnim, w miarę naszych możliwości. Iluż jest ludzi biedniejszych od nas! Jeżeli rzeczywiście nie stać nas na pomoc materialną, to przecież zawsze możemy pomagać dobrym słowem, serdecznym spojrzeniem i gestami dobroci. Możemy zawsze pomagać naszą modlitwą. Tylu przecież ludzi żyje w ciągłym zagrożeniu, w cierpieniach fizycznych i duchowych. Trzeba jedynie podjąć wysiłek odszukania tych, którzy są potrzebujący, a żyją być może w naszym najbliższym środowisku. Nam, chrześcijanom, nie wolno być ludźmi obojętnymi. Nie wolno nam mówić, że nie interesują nas problemy innych.

Niedzielną Eucharystia dodaje nam sił do spełnienia wymagań Chrystusa i okazywania pomocy człowiekowi w potrzebie. W modlitwie pamiętajmy nie tylko o sobie, by żyło nam się dobrze, pomyślnie. Pamiętajmy również o innych. W Eucharystii jesteśmy zaproszeni do Chrystusa, by u Niego nabierać sił do naszego codziennego życia i codziennego działania na rzecz bliźnich. Jeżeli chcemy mieć wrażliwe serca, jeśli chcemy służyć innym, to musimy czerpać moc z Chrystusowego źródła, z Eucharystii. Z tego źródła, które dla nas nigdy nie wysycha.